Nro 126

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srzodę dnia 20 Października v. s. 1820 roku

Obserwacye meteorologiczne.	Czas obserwacyi	Wysokość Barom.		wys. Ther. Reau.		Wiatry.	Odmiany powietrza
	dn. 18 średnia.	27 cal. 9,7	lin.	+ 8,5	stopn	Połud. Wschod.	Pochmurno
	dn. 19 średnia.	27 — 9,4	—	+ 7,5	—	Połód. Wschod.	Pogoda
	dn. 20 godz. 6	27 — 7,8	—	+ 6,5		połud. Wschod.	Pogoda

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wiszniew. (*guber. wileń. artykuł nadesłany*) W miasteczku, nowy wzrost biorącém, *Wiszniew* nazwaném, położoném w powiecie zawileyskim, i należącém do dóbr dziedzicznych JW. Kamerjunkrowey Dworu Jego Cesarskiey Mości, *Karoliny Sulistrowskiey*, odbyła się nayswspanialsza ceremonia poświęcenia Kościoła. Nim się opisze ten ś. obrządek, nie od rzeczy będzie pokrótce namienić o samym kościele. Swiątynia ta murowana, zaczęta od JW. Szambelanowey Sulistrowskiey, od wspomnioney JW. Kamerjunkrowey w całości, naywspanialey, i naygustowniey przybrana, i dokończona została w dniach ostatnich sierpnia b. r.. Są w niey obrazy doskonałey ręki, sprzęty kościelne bogate, apparaty własną ręką szyte i haftowane, już przez ś. p Szambelanową Sulistrowską, już przez żyjącą fundatorkę. Dóm murowany z innemi w gospodarstwie budynkami potrzebnemi, razem z funduszem dostatecznym na proboszcza, wikaryusza, i sług kościelnych, zapisany i zaprzysiężony został od tego domu. Gdy tak we wszystkich częściach kościół naygustowniey i nayfundamentalniey dokończono; JW. Kamerjunkrowa, chcąc jak naywspanialszą konsekracyą uczynić, zaprosiła JW. Biskupa, Wikarego Jeneralnego dyecezyi wileńskiey, i Kawalera Tadeusza Kundzicza. Ten przykładny Pasterz przybył w towarzystwie czterech kapłanów, i dwóch kleryków, na czas, w którym miało się odbydź poświęcenie. Naprzód więc wedle prawideł ceremonii, w assystencyi wspomnionych duchownych, i zpobliża sproszonych kapłanów w liczbie do dwudziestu, w sobotę to jest dnia 11 września odprawił JW. Biskup Jutrznią. Nazajutrz to jest dnia 12 z. m. zaczawszy od godziny w pół do 6 ranney, odprawiał konsekracyą przy harmoniynym kancie, aż do godziny 11, z pracą nie tylko wiek blizko ośmdziesięcioletni, lecz nawet męzki mordującą. Czas pogodny, i istotnie do ceremonii, w znaczney części pod gołém niebem odbywaney, potrzebny, zdawał się sprzyjać pobożnym trudom, i modłóm, a sklepienie niebieskie, pierwiey chmurami zaciągnione, zostało wypogodzoném, widząc wzniesione dłonie Pasterza, kapłanów, i ludu. Po tym fatygującym obrzędzie JW. Biskup, mszą wielką pontyfikalnie przy dźwięcznym głosie organu wyśpiewał, podczas którey pożyteczne i piękne kazanie miał znany z wymowy swojey JX. Borowski kaznodzieja kościoła akademickiego. Gdy tak nabożeństwo okazale ukończoném zostało, JW. Pasterz dopełniał ceremonie chrztu, i dawał bierzmowanie synowi sześcioletniemu JW. Kamerjunkrowey, i Pułkownikównie Zieńkowiczównie. Lud przywiązany do swojey Pani cieszył się tém bezprzykładném szczęściem w Litwie, że wybrani z każdego majątku naystarsi włościanie i włościanki, trzymali do chrztu i bierzmowania syna Pani swojey, któremu imie Bartłomieja nadano. O godzinie trzeciey Pasterz wyszedł z kościoła na posiłek. Jednakże zaledwie wstał od obiadu, przy assystencyi kapłanów licznych bierzmowanie, ten Sakrament tak rzadki na wsi, administrował aż do samego zmroku, i kiedy już niepodobna było tey ś. czynności daley przeciągnąć, pomimo nayżarliwszey chęci Pasterza. Nazajutrz lud mnogi, zgromadzony przyymował tenże Sakrament. W tym czasie pozostali kapłani z naypięknieyszemi głosami śpiewali solenne exekwie, w czasie których liczne mszy czytane, i trzy śpiewane, za fundatorów odprawione były. Po tych exekwiach JW. Biskup miał mszą rekwialną, po którey miał mowę pogrzebową czułą i lud rozrzewniającą (pamiętny dobroci JW. ś. p. Kamerjunkra Józefa Sulistrowskiego) kapellan szkół postawskich JX. Szopowski na ten koniec uproszony. Po obiedzie podobnież udzielał bierzmowanie gorliwy naczelnik duchowieństwa wileńskiego aż do samego zmroku. We wtorek podobnież wszystkich przytomnych wiernych tym Sakramentem obdarzył. Liczba osób, 2046 w ogóle bierzmowanych nie wielka, ztąd szczególniey pochodzi, że przed dwoma laty tenże Pasterz bierzmował w blizkim o 3 mile kościele woystomskim 3,000 z górą ludzi. Po błogosławieństwie powszechném, nad wieczór o godzinie 6 JW. Biskup wyjechał napowrót do Wilna, i całą noc podróż odprawował, aby nazajutrz to jest: dnia 15 t. m. przesłał w Swiątyni Pana zastępów modły za Naylepszego Cesarza, i aby nie uchybił obowiązku przytomności pierwszemu posiedzeniu akademickiemu, jako tuteyszego uniwersytetu członek wysłużony. Zamilczeć także niegodzi się, że w czasie bytności JW. Biskupa w Wiszniewie przez całe nabożeństwo JW. Kamerjunkrowa przykładnie i do naśladowania znaydowała się z całą familią i obywatelstwem sproszoném, którego do stu osób przez trzy dni naywspanialey było przyjętych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 27 października. Wczoray, dnia 26 b. m. rocznica urodzin Nayjaśnieyszey Cesarzowey *Marvi Fedorowny*, Matki Naymiłościwszego Monarchy naszego, obchodzona tu była uroczystość przez solenne nabożeństwa w kościele metropolitalnym *ś. Jana* i w kaplicy zamkowey, tudzież przez powinszowanie i oświecenie miasta.

Nayjaśnieyszy Cesarz Jmć i Król nayłaskawiey ozdobić raczył orderem, *ś. Włodzimierza 4tey klassy:* w sztabie głównym, części jenerała kwatermistrza jeneralnego, podpółkowników: Kozakowskiego i Valentina d'Hauterive i adjutanta polowego przy jenerale dywizyi Hauke, dowódcy korpusu artylleryi i inżenierów, kapitana Kosińskiego.

Dnia 22 b. m. wyprowadzono do kościoła XX. kapucynów zwłoki zmarłego w dniu 19 t. m. Alexandra Linowskiego, senatora kasztelana Króle-

stwa Polskiego, z przyzwoitą temu żałobnemu obrzędowi okazałością. Towarzyszyła im w smutku pogrążona familia; senat Królestwa załośny straty znakomitego członka swego, pierwsze władz krajowych osoby i przyjaciele. JW. Biskup krakowski przyjął ciało zmarłego u drzwi świątyni, a nazajutrz uroczyste nad nim odprawił nabożeństwo. Przed złożeniem zwłok do wiecznego spoczynku. JW. *Grzymała*, senator kasztalan oddał cnocie kollegi swego winną pochwałę.

Adres Senatu do Nayjaśnieyszego Pana, uchwalony na posiedzeniu dnia 12 października 1820 roku.

Nayjaśnieyszy Panie!

Kiedy z woli prawa, Senat Polski, w tey uroczystey ukończenia Seymu chwili, niesie do Tronu Twego, Nayjaśnieyszy Panie, rapport połączonych swych kommissyy, postrzeżenia i uwagi nad dwuletniemi rządu czynnościami obeymujący; czuje się bydź przejętym tém wysokiém powołaniem, jakie mu konstytucya, drogi dar Twey wspaniałości, wskazała. Nie wszystko Ci może, Nayjaśnieyszy Panie, przedstawia, czegoby prawdziwe narodu wymagały potrzeby, bo czas Twóy, dla ogółu ludzkości drogi, szanuje, bo sam dosyć go mieć nie mógł; ale to, co przedstawia, jest nieskażonym płodem prawdy, rozwagi i tey szczerey otwartości, która charakter narodowy Polaków zaleca, i którey się chętnie oddają, kiedy ich zwłaszcza do niey głos i przykład Królów pociąga.

Namżeby to przystało, Nayjaśnieyszy Panie, przypuszczać do myśli w religiyném powinności naszey dopełnieniu chęć, bezzasadney nagany działań tych, których czynności braterskiém sercem radzibyśmy codziennie uwielbiać? Zbliżeni już bardziey ręką czasu do pewności życia przyszłego, niż przywiązani do poziomych osobistych i przemijających widoków, resztę sił moralnych i uczuciów Twóy Senat, Miłościwy Panie, zachowuje starannie, jakby ostatnią gasnącego płomienia iskrę dla oyczyzny, dla prawdy i dla wdzięczności Stwórcy i prawodawcy swojemu.

Racz więc, Miłościwy Panie, z ufnością przyjąć przedstawienia, które są prawdziwym hołdem Senatu dla Dobroczyńcy narodu; nie już tylko z powodu zaprzysiężoney wierności, ale ze szczerey chęci odpowiedzenia godnie i prawu przez Ciebie nadanemu, i uymującym ust twych wyrazom, które jak obraz naypięknieyszey duszy, nazawsze w sercach naszych zostaną wyryte.

Wiemy, Nayjaśnieyszy Panie, jak trudna jest sztuka rządzenia ludźmi. Mądrość i sama cnota panujących naywiększą w tym zawodzie spotyka trudność, że władzy swey naywyższey udzielać musi innym, których natura ludzka, nie tak, jak Monarchów, wyższemi nad wszelkie namiętności uważać pozwala.

Ty, Miłościwy Panie, uznałeś w Twey mądrości, że tylko trwałość, niezmienność i nietykalność raz ustanowionych głównych prawideł, może bydź zaradzeniem trudności, którą naysławnieysi spotykali i Rządcy i Prawodawcy. Jakież Cię, Miłościwy Panie, nie czekają błogosławieństwa ludów! jakie Polskiego narodu, kiedy danym na tym narodzie przykładem dowiodłeś światu, że instytucye liberalne, godząc się z władzą naywyższą, mogą skutecznie towarzyski zapewnić porządek. Senat Twóy zupełnem poświęceniem wszelkich swoich możności, będzie poparciem tey prawdy, którą pierwszy z wysokości Tronu, dla dobra ludów, z otwartością ogłosiłeś; lecz będzie niezmiennie pomocą tym wielkim sposobom dóyścia do zupełnego odrodzenia się oyczyzny jego, które tak wspaniale wielka Twa dusza za chwałę swoję uznała. Lecz naypewnieyszym, obok niewątpliwych chęci naszych, środkiem trafienia do wszelkich Twych, Miłościwy Panie, celów, jest ściste wykonywanie tey ustawy, którą Wasza Królewska Mość nadałeś. W niey bowiem władze, granice ich arbitralności, ludy przesadzonym swym żądzom prawną znaydują tamę. Gdzieindziey z niezachowanych lub nadwerężonych ustaw wynikały srogie skutki; u nas niewykonywanie, Miłościwy Panie, Twey woli, zrządzićby tylko mogło smutek nad utraconym dobrodzieystw Twoich skutkiem, i zniszczeniem dla twego serca rozkoszy dobrodzieystwa, dla narodu szczęśliwości, słusznie z niego spodziewaney. Smutek tém tkliwszy, że czyli xięgę praw Twoich otworzemy, i w niey spotkamy pełnomocnictwo, władzy Twey namiestniczey udzielone, albo przepisy i urządzenia Twoim własnym natchnięte duchem, czyli weyrzemy w te akta, gdzie Twoje zalecenia, przestrogi, rady z oycowską dobrocią władzom krajowym dawane, czytać się dają; wszędzie jedna myśl, jedna niezłomna wola, jeden duch Twey wspaniałości i dobrey wiary dla tego narodu przebija, wszędzie wzbudza cześć i wdzięczność dla Oyca ludu, obok przecież życzenia, aby każdy w Imieniu Twojém, Miłościwy Panie, działający, tym samym w wykonaniu przejął się duchem, którym Wasza Królewska Mość wiernie w stanowieniu przejęty jesteś.

Po dobrodzieystwie konstytucyi, która i prawa polityczne narodu oznacza, i bezpieczeństwo osób i własności zapewnia, położywszy ich rękoymią w reprezentacyi narodowey, w wolności druku, w odpowiedzialności ministrów, postępowanie codzienne administracyi, jako naybliższy wpływ mające na osoby i rodziny, obudza w każdym konstytucowanym narodzie, słuszną troskliwość tych, dla których jest postanowiona. Uwagi izb obódwóch do Tronu WaszeyKrólewskiey Mości podane, rzucą w wielu względach światło na mieyscowe i potoczne okoliczności, na stan obecny kraju, i dadzą poznać o ile działania administracyyne na stosowność z temi przedmiotami miały baczenia.

Naród nasz oparty na nadziei, na wdzięczności i wierności Królowi, mając pewne szczęścia swojego zasady, więcey w tym względzie naśladować nikogo nie potrzebuje, ogranicza swe żądze, chce bydź tém, czém go wspaniała jego Twórcy dobroć mieć chciała, życzy sobie bydź swobodnym w domu, szacowanym od obcych, godnym swey dawney sławy, godnym Twych dobrodzieystw, godnym nakoniec braterskich związkow z potężnym narodem, i z nim dzielić przywiązanie i wierność wspólnemu swemu Monarsze. Oto jest duch prawdziwy Polaków, wytrwają w nim oni i nie zawiodą zaręczenia, które Ci za nich Twóy Senat, Miłościwy Panie, z otwartością i z przekonaniem przynosi.

Nakoniec, Nayjaśnieyszy Panie, dobrodzieystwa Twoje z jedney, usiłowania narodu z drugiey strony, przy potężney pomocy Naywyższego świata Władcy, nie mogą, Miłościwy Panie, zawieść Twoich w przyszłości nadziei. Kiedy Królów serce daje się poznać z otwartością ludowi swemu, kiedy ten widzi płynące z niego dobrodzieystwa,

zakreślone nadal ku dobru jego zamysły, byłby ten lud przeklętym od Boga, któryby się nie oddał całkiem wdzięczności, i do dzieła własnego szczęścia, nie przykładał się z ufnością. Polacy, Nayjaśnieyszy Panie, w każdém zdarzeniu, jakie niewyrachowana przyszłość i wieku popęd, rozwinąć na świecie może, wiernemi, stałemi a nadewszystko duchem swojego Króla przejętemi, i powodowanemi, na polu sławy, czy w dopełnieniu działań konstytucyynych, pokażą się w oczach twoich i świata; wszak tey na przyszłość nadziei, są dzieje tego narodu rękoymią.

Ufay temu, Nayjaśnieyszy Panie, i ufność jego w Twey dobroci i wspaniałomyślności przyymiy do Twego serca.

A jeśli widok szczerego przywiązania narodów, może nieść jaką ulgę troskom Królów i krzepić ich siły na dobro ludów łożone, przywiązanie z uniesieniem do Ciebie Polaków, życie Twe drogie, Miłościwy Panie, nad zakres ludzkości przedłużyćby powinno, bo każdy z nich dni własnych ofiarą, Twoje zapewnić pragnie. Takie jest czucie, Miłościwy Panie, całego narodu, takie Twojego Senatu.

A n g l i a.

Londyn, dnia 7 października. Katolicy tuteysi odprawili wczoray zgromadzenie, na którém postanowili podać adres Królowey.

Według urzędowego rachunku, Królowa dostała od d. 24 lipca do 8 września r. b. 28,750 funtów szterlingów (1,150,000 zł. pol.) ze skarbu publicznego. Z tych 20,000 funt. szterl. przeznaczono na wydatki prawne. Bankierowie *Coutts* mają zlecenie, aby na jey żądanie wypłacili kwartałową jey należytość w ilości 4,373 funt. szterl.

Hrabini *Oldi* przybyła tu d. 3 b. m. z 13 innemi świadkami ze strony Królowey.

Lord *Castlereagh* bywa codzień na sessyi izby wyższey.

Lord *Holland* zapytał się wczoray Hrabiego *Liverpoll*: Czyli rząd nie odebrał wiadomości o uzbrajaniach austryackich przeciwko *Neapolowi?* czyli nie żądano od Anglii posiłków pieniężnych lub innych, i czyli nie zachęcano do wdania się w interessa innych udzielnych narodów? Odpowiedział Hrabia *Liverpool*: „Dzisieysza polityka naszego kraju w obecnych okolicznościach wymaga, abyśmy się nie mieszali do interessów Królestwa obojey Sycylii. Rząd angielski nie obowiązał się do tego, ani innego rządu nie zachęcał. Wyraźnie atoli zastrzegam sobie, aby rząd w postępowaniu swojém za zmianą okoliczności nie był ściesnionym, i zdanie swoje względem rządów inaczey działających mógł oświadczyć."

Wczoray dano tu wielki obiad z powodu odmian w Hiszpanii, Portugalii i *Neapolu*. Przewodniczyli na nim PP. *Wilson*, *Hobhouse*, *Hume*, *Bennet* i Major *Cartwrigt*. Spełniano patryotyczne toasty i podobnež pieśni śpiewano. Celnieyszemi z nich były: *Niech żyje niewinna Królowa! Niech żyje* Lafayette, *obrońca wolności francuzkiey!*

Dnia 7 b. m. poymano tu chłopca nazwiskiem *Glenfeld*, który mnóztwo buntowniczych kartek rozdawał. Napisano w nich, aby wszyscy przyjaciele chwalebnych rewolucyy hiszpańskiey, neapolitańskiey i portugalskiey, oraz prawdziwey wolności angielskiey zebrali się w domu pod koroną i kotwicą. Wezwano stronników Królowey, aby składki swoje na kupienie dla niey serwisu srebrnego składali do rąk wymienionych osób, jako to: Xiążęcia *Leicester*, Hrabiego *Oxford*, Lorda *Fitzgerald*, Barona *Noel* i t. d. Kończyły się temi słowy: „W uroczystych nawet obchodach, przeciwnicy rządu, który ten niegdyś tak swobodny naród zamienia w niewolników, nie powinni zapominać o tych, którzy za dawnieysze swoje przywiązanie do dobrey sprawy ponieśli niestety śmierć na rósztowaniu, a inni jęczą w kaydanach i więzieniu. Jeśli naród wcześnie nie powstanie, nie wyydzie kilka tygodni, a uyrzymy dwóch pierwszych naszych obrońców ulegających przekupnemu wyrokowi czartów w gronostaje przybranych. Długa dzielna i powszechna walka może nas wszystkich ocalić. Wy, odrodziciele waszego kraju, usuńcie wszelką zawiść na stronę, i pomnicie na to godło walecznego narodu, który przez świetną rewolucyą zrzucił jarzmo tyranii, i niepodległość ustalił: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.*" Autorem tych kartek ma bydź znakomity człowiek, nazwiskiem *Franklin*, którego syn jest oficerem w gwardyi. Umknął, a za schwytanie jego, wyznaczyła policya 100 gwiney nagrody.

Król przybył d. 9. b. m. z *Windsor* do tuteyszey stolicy. Nazajutrz odprawił tayną radę, na którey się arcy-biskup kantuaryyski, Xiążę *Wellington* i ministrowie znaydowali. Dnia 11 b. m. odwiedził Monarchę Xiążę *York*, i podał mu ważne pismo. Wczoray dał Król prywatne wysłuchanie Xiążęciu *Gustawowi*, Hrabiemu *Itterburg*, synowi byłego Króla szwedzkiego.

P a r l a m e n t.

Przytaczamy tu jeszcze następujące wyjątki z pamiętney mowy Pana *Brougham*, mianey d. 4. b. m. w izbie wyższey na obronę Królowey: „Zwrócę uwagę waszę, Milordowie, na zeznania pokojówki niemieckiey *Demont*. Twierdzi, iż miała lat 13, kiedy w małym domku zajezdnym przystała za posługaczkę do piwnicy. Proszę was Lordowie o pilną baczność na zeznania tey kobiéty, a dacie im taki stopień wiary na jaki zasługują. Przekonacie się, iż ajenci kommissyi medyolańskiey byli bardzo nieszczęśliwi w zbieraniu świadków w Niemczech. Wypada mi tu oświadczyć, iż lubo oburzam się na postępowanie kilku ziomków moich, członków tey kommissyi, w tém jednak znayduję pociechę, że ich niektórzy Niemcy w dopełnieniu danych im zleceń przewyższyli. Pokazuje się, iż Baron *G.* Minister kraju, na którego tronie Xiężniczka Angielska zasiadała, był bardzo czynnym ajentem. Pokazuje się, iż Baron ten wspólnie z niejakim *Raven* starali się wszelkiemi sposobami przyłożyć się do godnego ich celu, to jest, pognębienia Królowey. Pokazuje się, iż ten *Raven* obchodził się w *Rzymie* z Królową angielską, którą także za swoję powinien był uważać, w sposobie takim, iż gdyby okoliczności nie zniewoliły Królowey powrócić do tego kraju, musiałaby zapewne wyjechać z *Rzymu*. Pokazuje się, iż ten niesumienny Baron wytępił w sobie wszelkie uczucia, a przez to utracił prawo do honoru i szacunku. Niech będzie można przebaczyć ministrowi czyny, z których jako człowiek nie mógłby się uniewinnić; niech jako minister czyni to, czegoby jako człowiek bez ściągnienia na siebie hańby nie mógł się dopuścić; niech minister przez takie postępo-

wanie jedna sobie względy u swego Pana; gdy tymczasem prywatnego człowieka czekałaby za to pogarda; niech Barona usprawiedliwia dyplomatyka, która wszystko czynić pozwala; nayiepiey jednak potraficie Milordowie osądzić, czyli go człowiek mający czucie, za niewinnego uznać zdoła. Gdy Królowa przybyła do *Karlsruhe*, Baron *G.* pośpieszył oddać hołd uszanowania ówczasowey Xiężnie Wallii. Lecz tey samey godziny, kiedy z tego miasta wyjechała, pobiegł zaraz do jey pokojów, przezierał każdy kąt, każdy sprzęt, łóżka, pościel i bieliznę, zaymując się chętnie tak podłemi czynnościami, dla pozyskania względów u swego Pana. Wszystko to słyszeliście Milordowie z ust pokojówki *Kress*, a jeśli się ów Baron do tego stopnia upodlił, czemuż także nie stanął przed wami na świadka, aby zeznanie jey potwierdził. Przysięga ona, iż tylko sam przymus mógł ją skłonić do przybycia do Anglii, a zaraz potém oświadcza, iż dostała małą nagrodę za czas stracony, tak dalece, iż z początku nie mogła jey sobie przypomnieć. Pokazało się jednak, iż tey nagrody nie dla tego nie mogła sobie przypomnieć, że była zbyt małą, lecz owszem, że była zbyt wielką. (Tu Pan *Brougham* rozwodził się obszernie nad zeznaniami pokojówki *Kress*, i dowodził, iż całe jey zeznanie nie zasługuje na wiarę, zwłaszcza z tey przyczyny, iż nie może pamiętać odebraney za 6ściodniową podróż nagrody, która całą jey roczną płacę przewyższała.) Zeznania tego świadka, (rzekł daley P. *Brougham*) jako i innych, podlegają tym samym uwagom, które wczoray miałem zaszczyt przełożyć. Czyny, na które przysięgają, są takie, iż niepodobna, aby je oko ludzkie widziało. Możnaż przypuścić, aby się działy publicznie w obliczu mnóstwa osób niskiego stanu? Niepodobna, aby kto, zdrowy rozsądek mając, wystawiał takie sceny w obecności 11 ludzi. Czemuż więcey świadków z pomiędzy ludzi okrętowych nie stawiono? Osobliwszą jest rzeczą, iż świadkowie ci nikomu nie powiedzieli, co widzieli. Jeden z nich zapytany, czyli pierwey opowiadał komu to co widział, odpowiedział, iż póty ust swoich nie otworzył; póki nie stanął przed kommissyą medyolańską. Podobnież wszyscy zeznali. Opisawszy *Rastelli* nayobmierzliwsze sceny, opowiedziawszy rzeczy, które publicznie na ulicy wśród dnia zdarzyć się miały, oświadczył także, iż nikomu nie mówił o tém, co widział, i że tylko kommissya medyolańska mogła go skłonić do wyjaśnienia tego. Milczał ten świadek przez 10 miesięcy. Czyliż przez cały ten czas prowadził pustelnicze życie? Czyliż nikomu nie zwierzył się tajemnicy swojey? Czyliż nie znalazł ani mężczyzny, ani kobiéty, ani dziecięcia, którymby ją do ucha poszepnął? Nie powiedziałby jey zaiste dziecięciu; lecz czyliżby nie mógł jey udzielić przyjacielowi, bratu, lub kochance? Czyliż podobna, aby spostrzegłszy cóś tak uderzającego, nie wymknęło mu się jakie słówko w tey mierze? Mojém zdaniem, mało bardzo jest takich ludzi, którzyby widząc to, co *Rastelli*, nie powiedzieli drugiemu lub trzeciemu. Mieliśmy tu przecież przed sobą ludzi nizkiey klassy, którzy tak są dyskretni, tak ostróżni, i obcowali z osobami taką delikatność mającemi, iż wzdrygali się wyjawić im tego, co widzieli, z bojaźni, aby lice ich nie zarumieniły się od wstydu; i dla tego nie wygadali się z tém, co widzieli, a tu zaprzysięgli. Czyliż to jest rzeczą podobną do prawdy? czyliż można temu wierzyć? Człowiek ten tyle razy widział Królowę całującą *Bergamiego*, na jeziorze *Como*, ile razy wiatr zawiał. Przypominacież teraz sobie, milordowie, obrzydłe zeznanie markiera z Tryestu, który stanął przed kratkami? Łatwo mogę zbić to, co powiedział, a ten wyrodek ludzkości niepowinien przynaymniey uyść zasłużoney kary. Inni świadkowie dowiodą krzywoprzysięztwa jego. Rozkład pokojów i drzwi okaże fałsz twierdzenia jego, a przekonam go własném jego zeznaniem, iż wcale niegodzien wiary. Dowiedzioném będzie, iż Królowe jedną tylko noc bawiła w *Tryeście*. Była tam na operze, co jest jedyną prawdą, którą ten świadek powiedział. Przekonam, iż nazajutrz wyjechała, i nigdy już potém w *Tryeście* niepostała. Po brudnym i nikczemnym paku poznać możecie milordowie gatunek znaydującego się w nim towaru. Wypada mi teraz zwrócić uwagę waszę, milordowie, na rozmaite oskarżenia objęte bilem. Widzicie, iż scena zaczyna się grać w kraju neapolitańskim. W *Neapolu* (wyraża bil) zeszły się naypierwey strony, i w 10 a naywięcey w 14 dni po zabraney znajomości, zaczęło się cudzołóztwo. Według zeznania świadków, Xiężna Walii grała główną rolę. Ta która dawniey była bez skazy, w dwóch poprzedniczych śledztwach; nietylko się zupełnie oczyściła, lecz nawet większą sobie wziętość w kraju zjednała, a po uznaniu niewinności jey przez ministrów, wniesiono tylko, aby jey niejakie wyrzuty za płoche postępowanie uczyniono. Nie przestając na tém następnie ministrowie, uznali, aby te wyrzuty cofniono, i aby Król i oyciec przyjął ją, jako nayczystszą Xiężnę, która kiedy była ozdobą płci swojey. Wkrótce potém (wyraża daley bil) porzuciła wstyd kobiecy, i postępowała sobie w sposob, ktoryby hańbił niewiastę nayniższey klassy. Udała się do *Neapolu*, i w kilku dniach, nie spełna w jednym miesiącu, usunęła wszelki przymus, i Pani stała się kochanką sługi swego. Wszystko zbiję, milordowie, gdy dowiodę, iż mniemane to cudzołóztwo nie nastąpiło drugiey nocy po przybyciu Królowey do *Neapolu*. (Mówił potém P. *Brougham* o zeznaniu *Demont*; przyrzekł dowieść, iż *Austin* od dawna pierwiey sypiał w osobistym pokoju). Chciała (rzekł daley Pan *Brougham*) *Demont* opowiadać wam milordowie scenę, która się w *Neapolu* zdarzyć miała; nie śmiała atoli oznaczyć czasu, bo dobrze wiedziała, na jakieby się niebezpieczeństwo wystawiła. Widziała *Bergamiego* wychodzącego w koszuli z pokoju swego, bez pantofli, bez pończoch, bez szlafroka. Cóż zrobił? oto udał się do pokoju sypialnego Królowey. *Demont*, jak sama wyznaje, nie uciekła z przestrachu, lecz pokonywając wstydliwość, poszła ku *Bergamiemu*; ten znowu nie cofnął się z bojaźni, ale patrzał na nią, i nic nie mówiąc poszedł daley do pokoju Królowey. Uciekła potém. Widział *Bergami*, iż go spostrzegła, a mimo tego ani słówka na usprawiedliwienie swoje nie powiedział; lecz owszem wesoło szedł daley, właśnie jak gdyby do pokoju sypialnego żony swojey. (Roztrząsał znowu P. *Brougham* zeznania *Demont*, i oświadczył, iż siostra jey zostająca dotąd w służbie Królowey całe jey zeznanie zbija.) Zaprzysięgła *Demont* (wyraził daley P. *Brougham*), iż w nocy, powróciwszy *Bergami* z *Scharnitz*, poszedł prosto do pokoju Królowey i tam do dnia bawił.

DODATEK

Wilno dnia 20 Października 1820 roku v. s.

A N G L I A.

Dowiodę, iż Królowa w godzinę lub w półtory godziny po przybyciu *Bergamiego* udała się w dalszą drogę, i że nawet ledwo było dosyć czasu do upakowania rzeczy. Leżała na łożku wpodróżnym swoim ubiorze, aby za przybyciem *Bergamiego* z paszportem o godzinie 1wszey po północy, natychmiast wyjechać mogła. Drzwi pokoju były otwarte, i wczasie przysposobień do podróży wszyscy ludzie dwór jey składający, mieli równie jak *Bergami*, wolny przystęp. Dziwi mię bardzo to twierdzenie, iż gdyby świadkowie byli krzywoprzysięzcami, zaprzysięgliby prosto cudzołoztwo. Lecz czyliż ci, którzy tak utrzymują, zapominają, iż naypewnieyszą drogą do utworzenia spisku jest niedokładne zaprzysięganie, i zmyślanie czynów, którychby odkrycia uyść można? Zachowano tę regułę w obecney sprawie. Dwóch tylko świadków stawiono dla dowiedzenia głównego zarzutu, a to dla czego? bo się obawiano, aby jedni drugim nie byli sprzecznemi. Czemuż nie sprowadzono innych świadków z *Neapolu*, którzy widzieli łożka Królowey i bieliznę jey oglądali? Cóż się stało z *Anną Brison*? jest ona tu. Czemuż jey do świadectwa nie pociągniono? bo nie jest Włoszką. Gdzież jest praczka? czyliż wprzypadkach oskarżenia o cudzołostwo, nie stawia się pospolicie takich świadków, jakiemi byli ci, którzy w sprawie *Douglas* zeznawali? Wiele mówiono Milordowie o niskim rodzie *Bergamiego*, i wywyższeniu jego w ciągu służby u Królowey. Gdyby to było prawdą, ubolewałbym słysząc; iż w wolnym naszym kraju wyniesienie zasłużonego sługi na wyższe stopnie poczytuje się za występek. Dozwolicie, Milordowie, uczynić uwagę, iż pośpiech, z jakim wyższe stopnie otrzymał, jest przesadzonym. Według powieści *Majocchi* i *Demont*, *Bergami* we 3 tygodnie po swojém nastaniu dzielił łoże Królawey; prawdą zaś jest, iż długi czas jako goniec jadał z innemi służącemi. Tak nawet było w *Genui*, lubo *Majocchi* inaczey twierdzi. W podróży (mówi on), zaczął jadać u stołu Królowey, chociaż pierwey więcey niż zwyczayna zachodziła poufałość między nią i jey gońcem. Posuwał się raptem na wyższe stopnie; naprzód był gońcem konnym; pozwolono mu potém jechać wozem; daley siadał czasem z Królową do stołu, a nakoniec został jey Szambelanem. Czyny te nie zgadzają się wcale z winą przyznawaną Królowey. Pokażcie mi Milordowie tak nierozsądną, i chyba pomieszane zmysły mającą kobietę, za jaką krzywoprzysięzcy świadkowie Królową wystawują, któraby długo powodując się zbrodniczemi z kochankiem swoim chuciami, dozwalała mu długo niską sprawować służbę. Nie miłość posuwała *Bergamiego* coraz wyżey, lecz powoli stopniami odbierał nagrodę zasług swoich. Przyjęto *Bergamiego* za gońca bez wiedzy Królowey, nietylko w nadziei, lecz nawet pod warunkiem, aby coraz wyżey postępował." Przeczytał nareszcie Pan *Brougham* list nieboszczyka Króla do owczasowey Xiężney *Wallii*, dla okazania jak Monarcha ten kochał ją i szacował. List ten pisany z *Windsor* 13 listopada 1804 jest następujący:

Kochana Synowo!

„Wczoray miałem u siebie w *Kew* całą moję rodzinę, a nawet Xiążęcia Wallii. Staraliśmy się unikać tego wszystkiego, coby mogło dać powód do nieprzyjemności. Zostawia się Xiążęciu Wallii, aby nas rzeczywiście przekonał, czyli ma szczerą chęć powrócenia na łono rodziny, lub czyli to są tylko czcze słowa. Czas wszystko wyjaśnić potrafi. Wywiaduję się ciągle o wszystkiém, coby posłużyć mogło do podania planu pożytecznego dla kochanego dziecięcia, o którego pomyślność, WPani równie jak ja, starać się winniśmy. Szczęście, iż zostaję w bliskości WPani, jest dla mnie bodzcem do uskutecznienia tego planu; zupełnie atoli możesz WPani bydź pewną, iż nic się nie zrobi bez wyraźnego i zupełnego WPani zezwolenia; jest to bowiem jedynym moim zamiarem, abyś władzę swoję, jako matka, utrzymała. Chciey WPani wierzyć, iż zawsze jestem naydroższey mojey synowey przychylnym teściem. (podpisano) *Jerzy Król.*

Z badania d. 6 b. m. PP. *Craven* i *Gell*, byłych szambelanów Królowey za granicą, pokazało się, iż oba, a zwłaszcza ostatni, który naydłużey urząd ten u niey sprawował, nic nieprzyzwoitego, nawet w jestach, w postępowaniu Królowey i *Bergamiego* nie postrzegli; iż ją kilka razy wrzeczach nie wielkiey wagi ostrzegali, bo wiedzieli, iż jest otoczona szpiegami, i że o niey nienaylepsze w Anglii biegały wieści; iż Królowa nazajutrz po przybyciu swojem do *Neapolu* była na operze; iż gdy pierwszy raz przebierała się, otaczało ją kilka osób, tak, iż drzwi ustawicznie otwierano i zamykano; iż drugi allegoryczny ubior, który na siebie włożyła, był zupełnie przyzwoitym; iż margrabia *Ghislieri*, posel austryacki w *Florencyi*, polecił jey *Bergamiego*, który przyjąwszy służbę pożegnał się z nim publicznie na ulicy; iż Poseł uściskał go i w oba policzki pocałował, jak jest zwyczay u szlachty Włoskiey. Lady *Lindsay* oddaliła się od dworu Królowey, z powodu złych wieści rozchodzących się o niey w Anglii, lecz sama nic złego nie spostrzegła, i dla tego późniey bez namysłu powróciła do jey usług.

Dnia 7 b. m. Pan *Lushington* badał naypierwey *Carringtona*, który 9 lat służył u Pana *Gell*. Powstał żwawy spór, czyli gońcy Królowey mogą wypytywać się *Carringtona* o to, co mówił z *Majocchim* względem Barona *Ompteda*. Uczyniono izbie uwagę, czyliby nie wypadało wezwać jeszcze *Majocchiego*. Badana powtórnie Lady *Lindsay* zeznała, iż nie może wynaleźć listu brata swego, w którym jey radzi, aby się od dworu Królowey oddaliła. Zapytana, czyli rozchodzące się w Anglii złe pogłoski skłoniły ją do opuszczenia służby, odpowiedziała. *Tak jest.* Pan *Tyndol* badał lokaja Pana *Craven*; jeneralny zaś prokurator zadawał mu krzyżujące się zapytania. Wprowadzonemu potém w skutku postanowienia izby *Majocchiemu*, zadawał Pan *Brougham* takież zapytania. Na wszystko, nawet na to, czyli kiedy mówił z *Carringtonem*, odpowiadał: *Nie pamiętam.* Przeciwnie zaś *Carrington* wyraźnie twierdził, iż z nim rozmawiał o Baronie *Ompteda*, i że *Majocchi* oświadczył, iż ma ochotę zabić tego Barona, *jak psa*, gdyby mu tylko pozwolono, i że z nim nawet często mówił o wspomionym Baronie. Jeneralny prokurator zadawał *Carringtonowi* krzyżujące się zapytania; pytało się go także

Kilku Lordów. Poczém jeneralny prokurator i Pan *Brougham* zadawali takież pytania Panu *Sicard*, człowiekowi iuż podeszłemu, rodem z *Anspach*, osiadłemu w Anglii. Ten przeszło lat 20 służył u Królowey, a 10 lat pierwey u Margrabiego *Stafford*, któremu się nisko ukłonił. Zeznał między innemi, iż mylnie przypisywana Królowey odmiana pokojów w *Neapolu*, pochodziła jedynie od niego, i że to się stało mimo jey woli. Zeznał także, iż Królowa była bardzo dobrą i poufałą ze wszystkiemi swojemi służącemi, i często wziąwszy go za rękę, przechadzała się po ogrodzie. Już u niey nie służy.

Dnia 9 b. m. słuchano znowu 5 świadków i zadawano im krzyżujące się pytania; jako to: Pana *Holland*, lekarza Królowey, z którą był 10 miesięcy we Włoszech; Pana *Mils*, szlachcica Angielskiego, który roku 1817 bawił w *Rzymie*; Pana *Teoline*, byłego pułkownika przy głównym sztabie Vice-Króla Włoskiego; niejakiego *Carlo Forti*, który od roku 1817 dotąd jest gońcem u Królowey, a siostrzeńcem Xiążęcia *di Torlonia*, znakomitego bankiera w *Rzymie*; nakoniec porucznika okrętowego *Flynn*, dowódcę statku, na którym Królowa do *Tunis* i Azyi płynęła. Wszyscy zeznali, iż postępowanie Królowey i *Bergamiego* było przyzwoite. *Forti* oświadczył, iż Królowa jechała z *Rzymu* do *Senigaglia* w landarze, którey okna z wewnątrz tylko otworzyć się mogły. Siedziała w niey Królowa po prawey ręce, Hrabina *Oldi* po środku, a *Bergami* po lewey stronie. Nie postrzegł naymnieyszey nieprzyzwoitości, ani nawet nieskromności. Porucznik *Flynn* powiedział, iż Królowa sypiała zwykle na statku nierozebrana pod namiotem, a lampa się w nocy paliła. Parawan oddzielał ją od *Bergamiego*. Kazała sobie potém Królowa posłać w izdebce okrętowey.

Dnia 10 b. m. badano znowu *Carringtona*, a potém porucznika *Hownam*. Ostatni zeznał, iż się teraz ożenił i mieszka w *Rouen*. W *Genui* przybył do Królowey, i wszędzie jey w podróży, nawet do Wschodnich krajów, towarzyszył. O hałasie nocnym u Królowey w *Genui* to tylko powiedział, iż rozumiejąc, że się złodzieje dobyli, wstał, i w wielkim przysionku spotkał strwożonego *Bergamiego*, trzymającego w jedney ręce pałasz; a w drugiey świecę; poszedłszy potém do małego przysionku, zastał tam Królowę i jey służących. W żegludze morskiey radził kilkakrotnie Królowey, aby lampę w namiocie gasić kazała, z powodu bliskiego krążenia rozbóyników, którzyby statek spostrzedz mogli; w końcu Królowa usłuchała tey rady. Zeznanie jego zgadzało się z zeznaniem porucznika *Flyn* i innych świadków. *Carrington* tylko był nieco sprzeczny z sobą, co się atoli tyczyło jedynie osoby jego i dawnieyszey służby morskiey, a z czego się szczęśliwie wywinął.

Dnia 11 b. m. P. *Tyndall* badał daley porucznika *Hownam*, a jeneralny prokurator zadawał mu krzyżujące się zapytania. Zeznał, iż potrzeba było, aby ktoś sypiał blisko Królowey na okręcie. Sądził, iż *Bergami* sypiał z nią pod jednym namiotem; w czém jednak nic hańbiącego nie upatrywał.

Dnia 12 b. m. wielu Lordów badało Pana *Hownam*, który stale dawał dobre świadectwo o Królowey. Badano także PP. *Granvile* i *Sharp*, oraz dwóch Włochów nazwiskiem *Giusepo* i *Gavolini*. Pierwszy mówił o tańcu Indyyskim *Mahometa*, a drugi o posągu *Adama* w *Villa d'Este*.

Dziś, dnia 13 b. m. oznaymił Hrabia *Lauderdale*, iż wezwie Porucznika *Hownam*, aby pokazał patent na krzyż kawalerski orderu *Karoliny*, który dostał od Królowey. Powtórne badanie Włocha *Gavolini* dało powód do długich sporów, w ciągu których Hrabia *Liverpool* oświadczył, iż nie będzie przeciwny badaniu w przyzwoitym czasie Pana *Cooke*, prezesa kommissyi medyolańskiey, i innych jey członków, i że obrońcy Królowey, kiedy chcą, mogą im czynić zapytania. Lord Kanclerz dodał, iż po krzywdzących o tey kommissyi pogłoskach, sprawiedliwość sama wymaga, aby się przez badania oczyściła.

AUSTRYA.

Wiedeń, dnia 14 października. Xiążę *Metternich*, minister spraw zagranicznych, wyjechał d. 12 b. m. z tuteyszey stolicy do Cesarza Jmci, bawiącego w *Holitsch*.

Cesarzowa bawić będzie w *Cremsir*, dopóki się kongres w *Tropawie* nie ukończy. Ma bydź także na nim Xiążę *Wellington*.

Xiążę Szwarcenberg przyjechał do Lipska d. 7 października. Lekarze powątpiwali już o jego wyzdrowieniu, choroba bowiem coraz się wzmagała. Dnia nakoniec 15 października zakończył życie. Zwłoki zmarłego wystawione były na widok publiczny dnia 18, a dnia 19 wywieziono je do dóbr zmarłego w Czechach. Urodził się Xiążę Szwarcenberg dnia 15 kwietnia 1771. Od młodych lat rozpoczął zawod woyskowy, a pierwszą kampaniją odprawił przeciw Francyi, jako adjutant Hrabiego Clairfait. W następney woynie dowodził częścią przedniey straży Xięcia Koburskiego. Popisał się zaszczytnie pod Altenkirchen, i przy oblężeniu Valenciennes. W bitwie pod Cambray zasłużył sobie na order ś. Teresy. W roku 1796 dowodził półkiem kiryssyerów, a po bitwie pod Wirzburgiem mianowany został jenerałem-majorem. Roku 1802 wysłany był jako poseł do Petersburga. W roku 1805 dowodził pod Ulmem lewém skrzydłem woyska austryackiego, po czém wraz z Xięciem Ferdynandem udał się do Czech. Po zawartym pokoju w Presburgu, mianowany był posłem do Paryża. Układy ślubne Napoleona Bonapartego z Arcy-Xiężniczką Maryą Ludwiką jemu poruczone były. W ostatniey woynie Rossyyskiey dowodził korpusem posiłkowym austryackim. Po woynie, przybył do Wiednia, i objął naczelne dowództwo obserwacyynego korpusu austryackiego. Xiążę Szwarcenberg mianowany potém został wodzem woysk, przeznaczonych do działania przeciw Francyi, i piastował zaszczytny ten stopień do paryzkiego pokoju.

NIEMCY.

Od brzegow Menu, dnia 10 października. Wiadomo, (pisze gazeta berlińska) iż roku zeszłego wielu mieszkańców wielkiego Xięztwa Hesko-Darmstadzkiego podało Monarsze swemu prośby o konstytucyą reprezentacyyną, i że usiłowania te przerwało uwięzienie kilku osób, między któremi był także adwokat *Bogen* z *Michelstadt*. Gdy go brano powstał niejaki rozruch, którego sprawców także poymano; lecz w kilka miesięcy wszystkich uwolniono. Dnia 20 września, jako w rocznicę uwięzienia Pana *Bogen*, kilku obywateli miasta *Michelstadt*, z polecenia wielu ziomków swoich, ofiarowało mu w darze kosztowny pierścień z napisem: *Zgoda stanowi siłę.*

FRANCYA.

Paryż, dnia 7 października. Dnia 3 b. m. posłowie zagraniczni złożyli swoje uszanowanie nowo narodzonemu Xiążęciu *Bordeaux*. Zebrali się tym końcem w sali, gdzie stała kolebka, darowana od rybaczek z *Bordeaux*. Hrabina *Gontaud* przyniosła dziecię i położyła w kolebce, którą gdy posłowie otoczyli, kamerdyner *Sauton* zawołał: *Otoż xiążę* Bordeaux *otoczony całą Europą!* śmieli się z tego posłowie.

Vice-Hrabia *Chateaubriand* podjął się stawić przed królem rybaczki z *Bordeaux*, które ofiarowały kolebkę. Przyjechał więc z *Dieppe* do tuteyszey stolicy; lecz monarcha nie chciał go przyjąć.

Niewiadomo jeszcze, kiedy się odprawi obrządek chrztu nowo narodzonego xiążęcia. Słychać, iż matka jego, xiężna *Berry*, życzy sobie, aby go woysko francuzkie do chrztu trzymało.

Uwięziono tu oficera *Plaisant*, biorącego połowę płacy, oskarżonego o zamach przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Badano go we 24ch godzinach. Ogółem jest przeszło 60 osób uwięzionych za należenie do spisku d. 19 sierpnia. Między niemi są pułkownicy *Fabvier* i *Sausset*, oraz podpułkownik *Caron*.

Słychać, iż z powodu urodzenia się xiążęcia *Bordeaux*, wielu uwięzionych ma otrzymać wolność dla uspokojenia umysłów i zbliżenia stronnictw.

Sprawa spiskowych odbywa się z pośpiechem. Kommissya złożona z 12 parów, miewa codzień sessye. Badać ma blisko 150 oskarżonych lub świadków. Ostatnie ich zeznania są bardzo ważne, i dla tego niektórych uwolniono, a innych uwięziono. Zdanie sprawy w tey mierze będzie wkrótce czytane, a wyrok zapadnie w końcu bieżącego miesiąca. Między uwięzionemi niedawno osobami, jest także Pan *Corcelles*, syn deputowanego.

Xiążę *Talleyrand*, który przyjechał do tuteyszey stolicy, aby był obecny przy połogu xiężny *Berry*, udał się d. 5 b. m. napowrót do majętności swojey *Valençay*.

Gazety niderlandzkie, donoszą od granic francuzkich, iż wszystkim legionom zakazano przyymować nowo-zaciężnych, bo są liczniejsze nad oznaczoną *budżetem* liczbę. Zdaje się, iż niedawno wielu żołnierzy przyjęto jako ochotników i zastępców, zkąd pochodzi zbiegostwo i duch oporu przeciwko rządowi. Słychać o ścisłém roztrząsaniu postępków i sposobie myślenia teraźnieyszego czynnego woyska francuzkiego, a oddaleniu tych, którzy na ufność nie zasługują.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

(*z gaz. rysk. Zusch.*)

— Jedna z gazet angielskich donosi *z Bruxelli* pod 26 września, że na zgromadzeniu związku niemieckiego we Frankforcie uczynione zostało wniesienie, aby pozamykać wszystkie loże wolnomularskie w całych Niemczech. Austrya, Prussy i niektórzy inni xiążęta niemieccy zgadzają się na to.

— *Dostrzegacz Austryacki* mówi teraz z mnieyszą popędliwością o wypadkach Neapolitańskich, i sam teraz udzielił wiadomość, że król uznaje niepodległość Sycylii, ale chce posłać tam swego namiestnika.

— Król neapolitański, chce sam, jak powiadają, stanąć na czele woyska, i zaliczyć z własney szkatuły milion dukatów na potrzeby obrony.

— W *Odense* ukazuje się od niejakiego czasu widmo; atoli gazeta tameczna uwiadamia, że go jeszcze na własne swoje oczy nie widziała, i rozumie, że należałoby ogłosić nagrodę, za jego poymanie; nie można sądzić, żeby to miał bydź sam Lucyfer (którego poymać nie można): trudno bowiem wierzyć, żeby miał w tym czasie tak mało służalców na ziemi, iżby sam osobiście zmuszony był zaymować się na niey swemi sprawami.

— W Austryi zabronione są wszystkie kuracye magnetyczne, wolno zaś leczyć za pomocą Sideryzmu. W syderyzmowaniu nie magnetyzuje chorego drugi człowiek, ale jest on magnetyzowany żelaznym prętem: a jakiś Pan Kieser zapewnia, że tym sposobem doprowadził chłopca jednego do takiego stopnia, że wszystkiemi członkami swego ciała, wyjąwszy dolną miękką część ucha, widział, czytał i t. d. Mógł nawet patrzyć końcem nosa przez teleskop, — jak o tém wszystkim czytać można w wydrukowaném „Archiwum magnetyczném.“ Wreszcie Pan Kieser ma nazywać powietrze, światło, ogień i t. d. *materyami organicznemi*, co byłoby jasnym dowodem o jego głębokiey nauce i czystości jego wyobrażeń.

Wolno Drukować. Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

---

Uwiadomienie.

Do handlu niżey podpisanego sprowadzono świeżo następujące towary.

Oliwa Prowańska naylepsza	*butelka*	*r.* 1	25. *k.*
Kaparki swieże	*flaszka*	1	— —
Oliwki	*flaszka*	—	75 —
Sardele	*flaszka*	1	— —
Musztarda	*banka*	—	60 —
Piccalilia	*słoik*	1	— —
Quin Sauce	*flaszka*	1	50 —
Coratsch	*flaszka*	1	50 —
Stoughtons Elixir (gorszkie krople)	*flaszka*		50 —
Peppermint Essence . . .	*flaszka*	—	50 —
Peppermint Lozenges . . .	*pudełko*	—	50 —
Owoce w koniaku	*flaszka*	2	25 —
Sliwy suszone (tappées) . .	*koszyk*	12	— —
Grusze suszone (tappées) . .	*koszyk*	9	— —
Konfitury suche francuzkie różne	*pudełko*	5	— —
— — — — — *małe*	*pudełka*	2	— —
— — *Prunelles* . .	*pudełko*	2	50 —
Migdały hiszpańskie . . .	*funt*	—	50 —
Rozynki atackie	*funt*	—	50 —
Herbata czarna ordynaryyna	*funt*	2	50 —

Również herbata w lepszych gatunkach, Pierniki Toruńskie na różne ceny, i rozmaite inne towary.

Józef Kopsch.

Zbiegli.

1. *Na dniu 12 tego miesiąca unikając od wzięcia w rekruty z majętności Grabowa w powiecie wileńskim parafii Taboryskiey położoney dziedzictwa JW. Podkomorzyny Grabowskiey zbiegł człowiek na imie Alexander Jana syn Karpowicz poddany, skaskowy, mający teraz lat 23, wzrostu miernego, ciała obfitego, blondyn, nosa pociągławego, oczu błękitnych, twarzy pełney, i okrągley, w odzieniu siermiężném, mówiący po polsku dobrze. Raczy przeto publiczność dać baczność, skutkiem ktorey, jeżeli zostanie poznany wyż rzeczony zbieg, tak za złowienie, jakoteż i dostawienie będzie nagrodzono. co z woli mojey aktorki podpisuję. Datt w Wilnie roku 1820 mca 8bra 17 dnia.*

Jerzy Bartoszewicz.

Takowa awizacya może bydź do druku przyjętą Michał Wędziagolski Asses. Sądu N. Z. Wileń.

1. *Na dniu 27 7bra roku 1820 z dobr Zausza w pcie Nowogródz. gubernii Grodzień. położonych zbiegł ogrodnik nazwiskiem Maciey Szulc czyli Szulcik naczyniwszy niemało szkody. Podług wziętego sladu miał póyść prosto do Wilna dla dostania mieysca; uprasza się więc tak publiczność, jako też władze o danie baczności, skutkiem któ-*

rey, jeżeliby kto go poymał, otrzyma nadgrody czer. zł. 20 z udzielnym powrótem expensy za dostawkę do Zausza od mili za konia po zł. 1. W czém przez ninieyszą awizacyą do gazet podaną w imieniu JW. Graffa Morawskiego Generała i kawalera navsolenniey zaręczam. Dat w Wilnie roku 1820 mca 8bra 17 dnia.

b. Prezydent i kawaler Dederko.

Sądy Exdywizorskie.

1. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski za Remissą Ziem. Rosieńskiego 1819 r. mca września 18 dnia na rozdział majątku zeszłego Jerzego Paszkiewicza między jego wierzycielami i pretensorami w dobrach Żołpiach w ptcie Rossieńskim położonych udeterminowany, po załatwieniu wszystkich czynności pierwszemu zjazdowi właściwych, a szczególnie po przeznaczeniu komportacyi papierów, massę funduszu i debit Jerzego Paszkiewicza wyświecających dnia 20 listopada 1820 r. w kancellaryi Grodz. Rossieńskiey przez strony interessujące spełnić się powinney sądy swoje do dnia 15 stycznia następnego 1821 r. odłożył, i o tém w Kur. Lit. przez trykrotną awizacyą, dla wiadomości interesujących ogłosić postanowił. Datt w Zołpiach 1820 r. października 9 dnia. Sędzia Grodz Rosień. Prezyd. Blinstrub. Sędzia Grodz. Exdyw. W. Ostrowski. Pisarz Grodz. Ross. Exdywizor F. Billewicz.

Poprawa omyłki.

3. W numerach gazety Kuryera Litewskiego 118, 119 i 120, tytuł nad ogłoszeniem: o sądzie podkomorskim na rozdział majętności Dwurzecza między bracią Szyszkami, zamiast Sądy Exdywizorskie, czytay Sąd Podkomorski.

Arendowna dzierżawa.

2 Na mocy zwierzchniczych urządzeń wydanych względem dóbr wakujących i do dyspozycyi skarbu przypadłych izba Skarbowa Grodzieńska ogłasza i do powszechney podaje wiadomości, że dobra Skarbowe w poniższey tabelli wyrażające się przeznaczają się do oddania od dnia 12 kwietnia następującego 1821 r. w arędowną possessyą na lat 12 z publiczney licytacyi odbywać się mający w tey izbie Skarbowey, nayprzod 26 października, powtóre 10 listopada b. r. a potrzecie ostatecznie dnia 15 stycznia następującego 1821 r. życzący więc zadzierżawić którekolwiek z wyszczególniających dobr, raczą przybywać w terminach wyrażonych do izby Skarbowey i mieć w pogotowiu ewikcyą, czy to w pieniądzach czy też w nieruchomym majątku wolnym od wszelkich długów, któraby odpowiadała wartością swoją we dwoje tey, jaka się oświadczyć może ostatecznie ilość dochodu rocznego z majętności skarbowey.

Tabella majątkow skarbowych w Gubernii Grodzieńskiey sytuowanych, które będąc wakującemi przeznaczają się do oddania z publiczney licytacyi w 12letnią arędowną posessyą od dnia 12 kwietnia następującego 1821 roku.

Nazwiska Powiatow i Majątkow.	Folwarki	Wsie	Ilość: Dymow	Ilość: Dusz męskich po ostatniey rewizyi	Ilość ziemi: Gruntu oromego i łąki: Włok	Ilość ziemi: Gruntu oromego i łąki: Morgow	Ilość ziemi: Lasu i zarośli: Włok	Ilość ziemi: Lasu i zarośli: Morgow	Roczna intrata srebrem: Ruble	Roczna intrata srebrem: Kop.	
W Powiecie grodzieńskim.											
1 Folwark Struha - - - - -	1	—	1	1	5	razem z łąkami			13	50	(a)
2 Folwark Skomoroszki z pięcią wsiami, Skomoroszki, Trochimy, Lapieniowce, Choyniany i Pohorany, tudzież 90 morgow łąki - - - - - - -	1	5	59	116	62	16	w tey illości i łąki		892	20¾	
3 Wieś Wiszniowka - - - -	—	1	17	53	26	13	z łąkami		259	59¼	(b)
W Powiecie Lidzkim.											
4 Dzierżawa Pohacze i Melatycze - - - - - - - - -	—	—	—	—	4	w tey illości łąki i zarośli			35	—	(c)
5 Dzierżawa Likańce - - -	—	—	—	—	4	—	1	—	9	—	
6 Dzierżawa Ukolniki - - -	—	—	—	—	1	4½	—	—	13	20	
7 Woytostwo Lidzkie - - -	—	—	—	—	2	—	—	—	51	—	
W Powiecie Nowogródzkim.											
8 Dzierżawa Kuchanewszczyzna	—	—	—	—	1	23¼	las nie wymierzony		3[illegible]	—	
9 Pustosz Lipniszki - - -	—	—	—	—	1	12½	1	20½	9	—	
W Powiecie Słonimskim.											
10 Dzierżawa Chodziewicze -	—	—	—	—	5	z łąkami			113	25	
W Powiecie Kobryńskim.											
11 Starostwo Kaliskie - - -	1	1	2	6	6	25	—	—	59	50	
W Powiecie Wołkowyskim.											
12 Dzierżawa Męczeli - - -					Ziemia nie wymierzona na niey się wysiewa róznego zboża beczek 7½ i ukasza się sianożęci 6 wozow				47	70	

Uwaga. Majątki pod temi znakami (a. b. c.) oddawna były z uprzedniey licytacyi w 6 letnią arędowną possesyą, z takowych majątkow opłacało się do skarbu roczney intraty a mianowicie z folwarku Struhi 55 rubli, ze wsi Wiszniowki 1462 rubli i z dzierżawy Puhaczow i Melatyczow 160 rubli assygnacyynych.

Grodzieński Vice Gubernator i kawaler Konstanty Maxymowicz.

Bernard Kudorowski Sekretarz Guberski.